

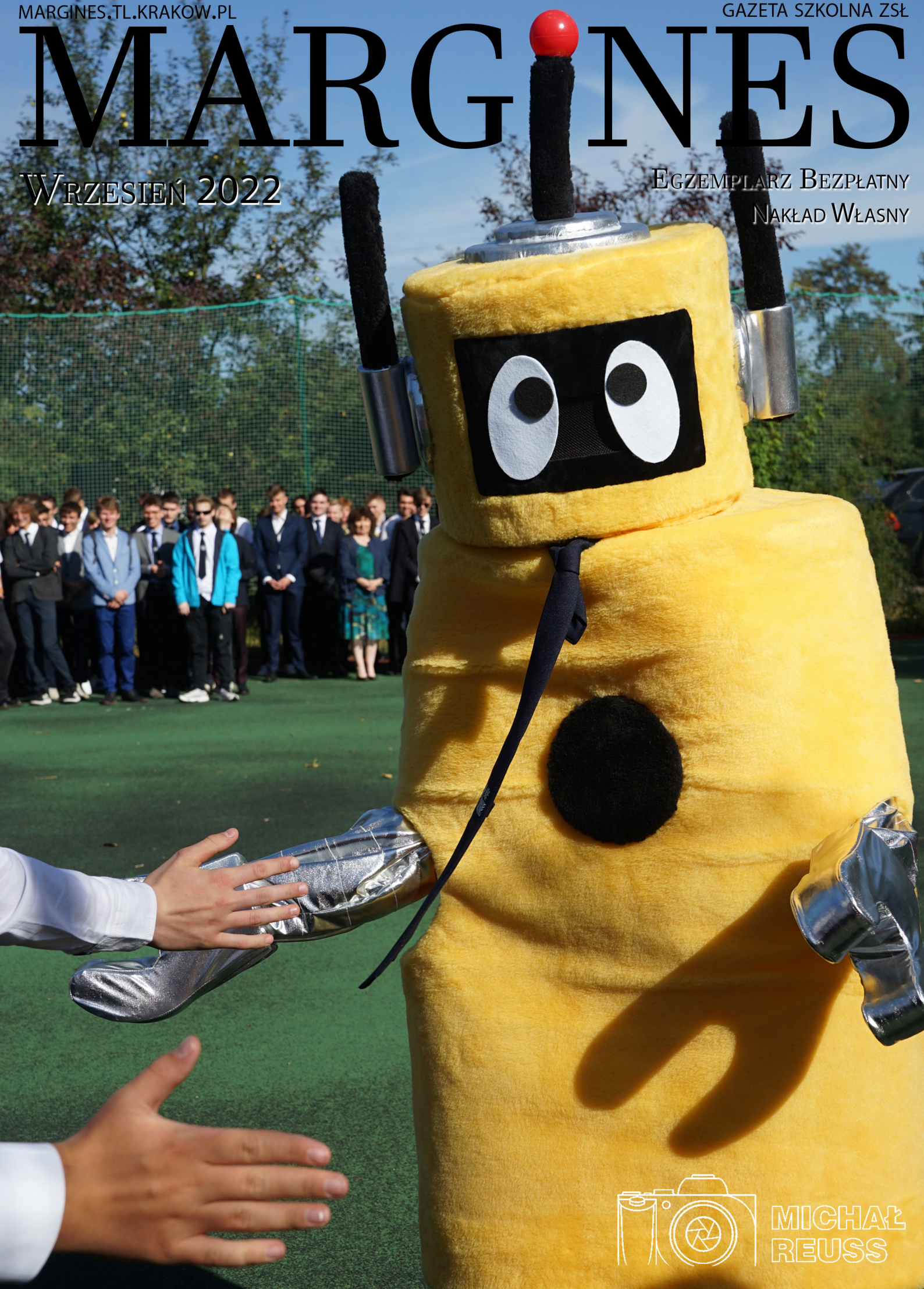
MARGINES.TL.KRAKOW.PL

GAZETA SZKOLNA ZSŁ

MARGINES

WRZESIEŃ 2022

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
NAKŁAD WŁASNY



MICHAŁ
REUSS

W numerze:

- 2 Rozpoczęcie roku szkolnego w ZSŁ
- 2 Moc czynna, bierna i pozorna - takie tam socjologiczne skojarzenie...
- 3 6 zer
- 3 Stanowisko nieczynne. Przepraszamy
- 5 Apetyt na więcej
- 5 London bridge is down
- 6 Od zera
- 7 Jak nie stracić kontroli? Kilka słów do pierwszaków

Rozpoczęcie roku szkolnego w ZSŁ

Michał Reuss

Wakacje, wakacje i po wakacjach. Czas odpoczynku minął w okamgnieniu. Zaczął się kolejny rok szkolny.



W tym roku 1 września wypadł w czwartek. Uczniowie i Nauczyciele, jak co roku, spotkali się na boisku na uroczystym apelu. Pan Dyrektor Paweł Kucharczyk wraz z Gronem Pedagogicznym naszej szkoły serdecznie przywitał wszystkich zebranych. Życzył im wytrwałości i powodzenia w nadchodzącym roku szkolnym. Jak zwykle, towarzyszyła nam maskotka szkoły – żółty robocik.



Po zakończeniu części oficjalnej udaliśmy się do klas, aby razem z wychowawcami omówić plan działania na nadchodzące miesiące. Uczniom klas pierwszych wychowawcy przekazali niezbędne informacje o działaniu szkoły, rozkładzie pracowni, a także o nowych obowiązkach.

Gazeta Szkolna ZSŁ
Redakcja w składzie:
Grzegorz Majgier (red. naczelny),
Michał Dudnik (skład),
Piotr Baciór, Michał Reuss, Franciszek Niwicki

Opieka/konsultacja/korekta:
mgr Bogusław Bogusz
e-mail: margines@tl.krakow.pl
www: margines.tl.krakow.pl



Piątek minął nam przyjemnie i szybko - był to dzień lekcji organizacyjnych, spotkań z kolegami i opowieści o wakacjach. Ten błogi czas zakończy się w poniedziałek...

Samorząd Uczniowski życzy wszystkim Uczniom i Nauczycielom pogody ducha, cierpliwości oraz powodzenia w rozpoczynającym się roku szkolnym.



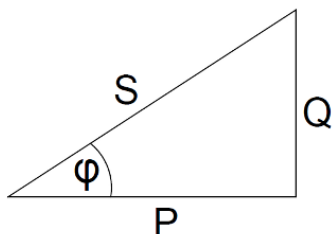
Moc czynna, bierna i pozorna - takie tam socjologiczne skojarzenie

Dariusz Stojda

Od lat zabierałem się za napisanie tego krótkiego artykułu, a to za sprawą moich obserwacji zachowań sporej ilości uczniów na moich zajęciach, a myślę (w zasadzie jestem pewien), że nie tylko na moich.

Ale od początku... Zapewne większość was na zajęciach z Podstaw Elektrotechniki spotkała się z pojęciem mocy elektrycznej (no bo mamy także mechaniczną). W przypadku prądu stałego sprawa jest prosta – jest to iloczyn napięcia i prądu.

W przypadku prądu zmiennego sprawa nieco, a może nawet bardzo się komplikuje. A to za sprawą przesunięcia fazowych pomiędzy prądem, a napięciem. Oczywiście moc chwilowa to zawsze iloczyn prądu i napięcia, tyle, że może on mieć tu wartości ujemne! A to oznacza oddawanie energii do źródła. Problemu nie ma, kiedy mamy do czynienia z obciążeniem rezystancyjnym. I wtedy mamy wyłącznie moc czynną. Z chwilą jednak, gdy obciążenie ma charakter bądź indukcyjny, bądź pojemnościowy, pojawiają się przesunięcia fazowe między prądem, a napięciem i do mocy czynnej dochodzi moc bierna. Iloczyn napięcia i prądu (oczywiście wartości skuteczne) to tzw. moc pozorna, która jest pierwiastkiem kwadratowym z sumy kwadratów mocy czynnej i biernej (tzw. trójkąt mocy). W przypadku, gdy mamy do czynienia wyłącznie z czystym obciążeniem reaktancyjnym, czyli idealną pojemnością lub cewką, mocy czynnej nie ma, a występuje tylko bierna.



Q - moc bierna
S - moc pozorna
P - moc czynna
 φ - kąt przesunięcia fazowego

I cała „moc” krąży pomiędzy źródłem (elektrownia) a odbiorcą i de facto żadnego efektu nie przynosi (u odbiorcy). Niestety po drodze są kable dosyłowe, a te mają już charakter rezystancyjny i na nich moc czynna owszem już się wydziela! I niestety lwia część tych kabli jest przed licznikiem odbiorcy, zatem za tę stratę mocy tym razem już czynnej odbiorca nie płaci... Kluczowym parametrem jest tu tzw. cosinus φ . Optymalnie jest gdy wynosi 1 i wtedy cała moc to moc czynna (równa pozornej), a mocy biernej nie ma. Z tego też powodu Zakłady Energetyczne nakładają kary na komercyjnych odbiorców energii w przypadku, gdy ów parametr jest za niski. I ta kara za moc bierną jest o rząd wielkości większa niż stawka za moc czynną!

No dobrze, ale co to ma do socjologii, czyli, ogólnie rzecz biorąc, obserwacji życia? Do tej pory tylko przypominałem wam o tych mocach.

Otóż od lat obserwuję, że na moich lekcjach niektórzy uczniowie w zasadzie w ogóle nie biorą udziału w zajęciach, bo uczą się na sprawdzian z matematyki (lub innego „ważniejszego” przedmiotu), który ma być zaraz potem. Toż mamy tu właśnie do czynienia z przesunięciem czasowym (czyli fazowym) i właśnie z mocą pozorną, a w tym przypadku nawet bierną. Uczeń niby jest w szkole stracił czas i środki na dojechanie do niej (kable dosyłowe), ale co z tego... I takie zachowanie jest karane – raz niską oceną z przedmiotu, dwa brakiem waszej wiedzy, którą możecie potrzebować!

Zresztą to zjawisko dotyczy nie tylko nauki.

Wszystko z życia ma swój czas i swoje miejsce. I należy ten czas właściwie wykorzystać! Powtórki nie będzie...

Proszę Was byćście to sobie przemyśleli.

6 zer Piotr Baciór

A co by było gdyby...?

Zapewne każdemu człowiekowi przemknęła kiedyś przez głowę myśl pt. „A co by było, gdybym bym milionerem?”.

Pieniądze są środkiem, który napędza nas jako jednostki, napędza miliony, a nawet miliardy. Niektórzy dla pieniędzy są w stanie zrobić okropne rzeczy, co jest nieodmienną częścią tego świata. Jednakże mogąc mieć ogromne sumy pieniędzy, zapewne każdy z nas inaczej by je postanowił zagospodarować. Niektórym się marzy wielki, innowacyjny i wyśmienity dom, innym cuda kunsztu motoryzacyjnego, a jeszcze innym kolekcje zestawów Lego. Każdy z nas inaczej przeznaczyłby dla siebie czy też najbliższych ogromne sumy. Sama myśl o dużej ilości tego środka potrafi napędzić wyobraźnię, prawda?

Niekiedy również potrafimy posuwać się do oceniania innych osób przez pryzmat ich stanu majątkowego, rzeczy, w których są posiadaniu czy też sposobu prowadzenia przez nich swojego prywatnego życia. Niejednokrotnie z perspektywy szarego Kowalskiego patrzymy na znane, bogate osoby z ogromnym podziwem. Niekiedy zaś patrzymy na te same osoby z dozą pewnej zazdrości, tudzież zawiści. W takich sytuacjach zaczyna się rodzić w głowie masa pytań bez jednoznacznej odpowiedzi: „Dlaczego akurat ten człowiek ma, a ja sam nie mam?”. W jednej chwili potrafimy zamknąć głowę na drogę, którą obrał i przebył dany człowiek, skupiając się jedynie na rezultatach, które bywają widoczne gołym okiem. Mając świadomość tego, że ktoś jest w posiadaniu ogromnych środków, musimy jednocześnie mieć też na uwadze to, że jakoś je musiał zdobyć. Kwestią jest niezatrącanie się w lamencie nad bogaczami, którzy prowadzą wystawne życie, lubią drogi styl, a czerpanie z nich jakoby z pewnego żywego dowodu świadectwa tego, że skoro komuś się udało, to może uda się również i mnie? Pracujmy nad sobą, korzystajmy z danego nam czasu i hartujmy swoje talenty, ale nade wszystko żyjmy, aby przeżyć, a nie tylko żyć.



Stanowisko nieczynne. Przepraszamy Franciszek Niwicki

Bywa tak, że musimy wysłać paczkę na konkretny adres. I wtedy, kierowani koniecznością, udajemy się do najbliższej filii Poczty Polskiej S.A.

Popełniłem dość głupi błąd. Założyłem, że o dziesiątej rano w dzień roboczy będę mógł w spokoju nadać paczkę w oddziale Poczty Polskiej, nie narażając się na szczególnie długie kolejki. Ale w końcu każdy od czasu do czasu robi głupotę.

Założenie swoje sprawdzałem na pobliskiej osiedlowej poczcie - niewielka filia z dwoma okienkami do obsługi interesantów. To znaczy, podobno są dwa, bo nie pamiętam kiedy ostatnio na tym drugim nie stała tabliczka o treści „Stanowisko nieczynne. Przepraszamy”. Informacja może i uprzejma, ale przeprosiny jakieś takie wymuszone.

W środku stało, nie licząc mnie, dziesięć osób. Liczba, mogłoby się wydawać, mało imponująca. Są jednak dwa czynniki które sprawiają, że te dziesięć osób przekłada się na około godzinę czekania. Po pierwsze, spora część pracowników nie wie, dlaczego właściwie strajk włoski nazywa się strajk i czym to się różni od zwykłej pracy.

Po drugie, większość kolejkowiczów stanowiły osoby starsze, mających nadzieję na uniknięcie upałów w późniejszej części dnia. A osoby starsze mają w zwyczaju na pocztę robić rzeczy różne, jak na przykład płacenie rachunków, co jest wyjątkowo czasochłonne.

W związku z tymi okolicznościami praktycznie pogodziłem się ze swoją porażką zaraz po przeanalizowaniu sytuacji w pomieszczeniu. Na załatwienie swojej sprawy miałem mniej więcej kwadrans, później musiałem jechać w inną część miasta. Jednak nie miałem z rzeczonym kwadransiem nic lepszego do zrobienia, postanowiłem więc, licząc na cud, postać w kolejce.

Niezorientowany konsument mógłby założyć, że spółka o nazwie Poczta Polska powinna świadczyć usługi pocztowe i niewiele ponadto. Taki konsument byłby w błędzie. Zasadniczy problem z Poczta Polską S.A. jest taki, że można tam zrobić i kupić wszystko poza kopą jajek. I skutecznie utrudnia to skorzystanie ze zwykłych usług pocztowych.



„Wszystko poza kopą jaj” jest oczywiście hiperbolą, ale nie jest jej tak daleko do prawdy. Możemy to zaobserwować jeszcze przed wejściem do środka - na drzwiach wisi kartka: „Prowadzimy sprzedaż dekoderek” (co jest chyba szczytem absurdu). A kiedy już przekroczymy próg poczty, możemy obserwować zdumiewający asortyment książek. Obok siebie stoją takie pozycje jak: „Tajemnice sądeckiej bezpieki”, „Wierzę w Kościół jeden, święty, katolicki i apostołski”, „Kotysanka z Auschwitz” oraz „Napraw mnie” (jak głosi okładka - kontynuacja bestsellera „Zniszcz mnie”). Są również magazyny - od „Craftera” („największy magazyn dla fanów Minecrafta w Polsce”) po „Wróżkę” („pełnia 13 lipca - zrób sobie talizman miłości”). Na dalszych półkach obok siebie stoją: „Jestem córką szejka”, „Król hakerów”, „Czy diabeł mieszka na Kremlu?” oraz „Polscy miliarderzy. Ich żony, dzieci, pieniądze”. Z książek brakuje jedynie „Stu najlepszych solówek na basie siostry Anastazji”. Gdybyście nie mogli kiedyś znaleźć książki w żadnym antykwariacie, sprawdźcie pocztę. Nigdy nie wiadomo.

Po krótkiej admiracji tych wspaniałych dzieł literatury musiałem niestety opuścić pocztę, żeby załatwić parę innych rzeczy w paru innych miejscach. Nie był to jednak koniec mojej przygody z pocztą tego dnia.

	3			6	1
5			2		
3			1		
	4	5			6
	1		6	3	
	5	3	4	1	

3		6		4	
	5				2
			4	3	
4	1	3	2		6
5		1			
	3				

Po kilku godzinach wróciłem, tym razem zdeterminowany, żeby nadać moją paczkę. Kolejka tym razem składała się z (jedyne) ośmiu osób, zmieniła się za to demografia - wszyscy seniorzy zostali skutecznie odstraszani przez przeraźliwy upał.

Stojąc w kolejce mogłem dalej podziwiać wszystkie różności, jakie możemy zakupić w oddziale poczty. Szczególnie moją uwagę przykuł pewien drobiazg - w kartonie z herbatami, zaraz obok Ziół mnicha Alberta polecanych na oczyszczanie w trosce o nerki i wątrobę (sic!), ktoś położył galaretkę kąpielową Psi Patrol. Nie pytajcie mnie, czym jest galaretka kąpielowa, bo nie mam pojęcia. Ale skoro jest sygnowana Psim Patrolem, to musi to być coś fantastycznego.

Z fascynacji galaretką kąpielową wyrwał mnie przepełniony smutkiem głos jednej z pań przede mną. „Przepraszam, czy nie ma kogoś do drugiego okienka?” Nie ma. Tylko uśmiechnięty od ucha do ucha Adam Małysz spogląda na nas ze ścian, reklamując kredyt konsolidacyjny z prowizją od 0%. Jaki jest haczyk, nie wiadomo, bo przypis dolny jest zastąpiony przez regał.



Pan przede mną nie wytrzymał presji i opuścił kolejkę. Wychodząc minął półkę z ręcznikami (osobno kuchenne i łazienkowe), a następnie panią stojącą za mną, która akurat porównywała dwa pudełka angielskich fisek. Na moje oko różniły się głównie rozmiarem, ale pani musiała dojść do głębszych wniosków i wybrała to mniejsze.

Powoli zbliżam się do początku kolejki. Całe szczęście, że można tu kupić 300 ml soczku za 3.79 zł. W końcu w innym wypadku można by umrzeć z gorąca. W ramach napojów mamy jeszcze Mokate Cappuccino, choć określenie napój to chyba nadużycie. Dla niewtajemniczonych - jest to proszek przeznaczony do zalania wrzątkiem, w celu sporządzenia kawopodobnego tworu. Na mojej pocztę dostępny w smakach belgijskiej czekolady, waniliowym i jeszcze jednym, niemożliwym do zidentyfikowania ze względu na niefortunnie naklejoną etykietę.

Półkę niżej stoją żarówki LED, w cenie od 6.99 zł do 9.79 zł za sztukę. Obok różne bombonierki oraz wyjątkowo paskudnie wyglądający portfel damski eko. Całość dopełnia, stojący przy samym okienku, kubek z długopisami w kształcie słoneczników.

I w ten sposób udało mi się, po prawie czterdziestu minutach, dotoczyć do początku kolejki. Więc gdybyście się kiedyś zastanawiali, dlaczego wasz list nie doszedł jeszcze do adresata, to istnieje szansa, że pracownik poczty był zbyt zajęty układaniem na półkach wszystkich słabych romansideł i kolorowanek dla dzieci. Względnie koperta wpadła do kartonu z galaretkami kąpielowymi Psi Patrol i już nigdy nie ujrzy światła dziennego.

Przynajmniej paczkę udało się nadać w miarę sprawnie, więc chyba muszę odczekać to o strajku włoskim.

Apetyt na więcej

Piotr Baciór



Upadamy, żeby wstać

Do wszystkich ambitnych, do wszystkich marzycieli chcących spełniania najskrytszych, najgłębszych pragnień - chcąc osiągnąć wysoko postawione poprzeczki, trzeba włożyć w nie jeszcze większe nakłady pracy, a żeby osiągnąć szczyt - wymagane jest włożenie całego siebie. Idąc po upragnione cele, nie sposób napotkać na drodze przeszkód, potknięć, upadków, które mimo przyływu goryczy, potrafią też napełniać nowym doświadczeniem, hartem ducha i wiedzą. Idąc po swoje, człowiekowi niekiedy nie sposób nie upaść, czasami wręcz stracić wszelkie nadzieje na wymarzony sukces, realizację wymyślnych planów. Jednak kwintesencją życia jest gleba - sromotny upadek, po którym nieważne jak byśmy byli zde gustowani i pozbawieni wszelkich nadziei - wstajemy. Właśnie to potrafi nas definiować jako ludzi dążących po swoje - chęć i zaparcie w dążeniu do tych poszczególnych czy to większych, czy mniejszych celów, które sami ustaliliśmy w naszych głowach. Upadek to nie porażka, a nauka, samą zaś porażką możemy nazwać poddanie się, porzucenie planów i marzeń, które od dawien dawna planowaliśmy, o które powinniśmy walczyć zawsze. W momencie, kiedy człowiek wstanie z kolan, otrze łzy i stawia czoła wyzwaniu, poczuje sens i kwintesencję walki o marzenia, których zrealizowanie spędzały sen z powiek. Czym jesteśmy bez celów? Bez osiągnięć, które chcąc zdobywać, karmimy siebie jako jednostki nowo zdobytym doświadczeniem, nową wiedzą. Czasami trudno to pojąć, ale może wcale nie jest to tak ciężkie i niezrozumiałe - jakoby człowiek musiał upaść, aby później wstać. Ilu znanych osobistości z całego świata doświadczało porażek, niektórzy nawet paskudnych klęsk, jednakże dopięli swojego? Ile w tym wszystkim łez, ile chęci, a ile nieprzespanych nocy? A ty? Co zrobisz, gdy następny raz zdarzy ci się upaść?

London Bridge is down

Franciszek Niwicki

Umarła królowa, niech żyje król!

Zmarła niedawno królowa Elżbieta II - była nie tylko najdłużej rządzącym monarchą brytyjskim w historii. Z wynikiem ponad 70 lat na tronie plasuje się na pierwszym miejscu najdłużej samodzielnie rządzących głów państw (Ludwik XIV był na tronie 72 lata, ale samodzielne rządy sprawował przez „tylko” 54).

Naród brytyjski ma to do siebie, że lubuje się w pielęgnowaniu tradycji oraz ceremoniału.

Dobrze pokazuje to zresztą sam fakt funkcjonowania monarchii w XXI wieku. Oprócz wszystkich złożonych obyczajów związanych z przestrzeganiem etykiety dworskiej, Brytyjczycy mają opracowane też plany działania na różne sytuacje, które można by opisać mianem awaryjnych. Od **Letters of last resort** (listy ostateczne), zawierających instrukcje postępowania w razie zniszczenia Wielkiej Brytanii przez atak termojądrowy, do planów działania w razie śmierci najważniejszych w państwie osób - historycznie np. Winstona Churchilla (**operacja Hope Not**), a współcześnie m.in. Królowej Matki (**Tay Bridge**), Księcia Edynburga (**Forth Bridge**) czy Walii (**Menai Bridge**). I tak, w momencie śmierci królowej Elżbiety II, uruchomiona została operacja **London Bridge**.

Plany na wypadek zgonu monarchini, rządzącej od roku 1952, opracowano już w latach sześćdziesiątych, były jednak na bieżąco aktualizowane. Nigdy nie zostały oficjalnie upublicznione, ale od czasu ich stworzenia kilkakrotnie wyciekały. Instrukcje w nich ujęte, są miejscami aż absurdalnie szczegółowe i obejmują m.in. instytucje rządowe, kościelne, policję, siły zbrojne czy media. Spróbuję je, w pewnym skrócie, przedstawić w tym tekście.



Tak więc pierwszą osobą spoza rodziny królewskiej oraz zespołu medycznego, która dowiaduje się o śmierci suwerena, jest jej prywatny sekretarz. Prywatny sekretarz królowej (**Private Secretary to the Sovereign**) to najwyższy urzędnik państwowy w Zjednoczonym Królestwie, będący głównym kanałem komunikacji między monarchą a rządami Wspólnoty Narodów. Po tym, jak dowiaduje się on o odejściu królowej, ma obowiązek niezwłocznego poinformowania o tym premiera, poprzez wygłoszenie frazy „**London Bridge is down**”.

Następnym organem, do którego przekazywana jest informacja, jest specjalna komórka Biura Spraw Zagranicznych oraz Wspólnoty, pod nazwą **Global Response Center** (Centrum Reagowania Światowego). Odpowiada ona przede wszystkim za obsługę sytuacji kryzysowych, które wydarzają się za granicą, ale są jakoś związane z Wielką Brytanią. Operatorzy GRC muszą być gotowi na każdy kaliber problemu - od zagubień paszportów, przez katastrofy statków czy samolotów, aż po aresztowania lub porwania obywateli Zjednoczonego Królestwa.

GRC ma za zadanie poinformować o śmierci królowej rządy 56 państw tworzących Wspólnotę Narodów (**The Commonwealth**). Wspólnota jest organizacją zrzeszającą prawie wyłącznie państwa wchodzące kiedyś w skład Imperium Brytyjskiego. Muszą być one poinformowane o zmianie zasiadającego na tronie przede wszystkim dlatego, że 15 z nich formalnie uznaje brytyjskiego monarchę za własnego władcę i głowę państwa.

Kiedy wszystkie najważniejsze osoby na szczęblu rządowym wiedzą już o śmierci suwerena, nadchodzi pora na opinię publiczną. Wyznaczone są dwa pierwsze ośrodki medialne, które mają być poinformowane jako pierwsze - są to **Press Association** oraz **BBC**. Co szczególnie ciekawe, w studiach większości komercyjnych stacji radiowych w Zjednoczonym Królestwie umieszczone są tzw. **obit lights**. Są to niebieskie światła, które zapalają się tylko w wypadku śmierci członka rodziny królewskiej lub innej, ważnej w państwie osoby. Mają one przygotować prezenterów na przekazanie poważnych informacji, tak, żeby mieli czas zmienić muzykę na poważniejszą oraz przebrać się w, przygotowane specjalnie na tę okazję, ciemne ubrania.

W XXI w. szczególnie ważne są internetowe kanały informacyjne - dla nich również przygotowano procedury. W momencie poinformowania mediów o odejściu władczyni, na stronie internetowej rodziny królewskiej pojawia się krótkie oświadczenie potwierdzające jej śmierć. Wszystkie rządowe strony i konta w mediach społecznościowych zamieszczają na czas żałoby czarny baner i zmieniają swoje zdjęcia profilowe. Unika się też publikowania na nich treści, które nie są pilne, a wszystkie udostępnienia postów są zakazane, chyba, że dopuszczone zostaną przez odpowiedniego członka administracji rządowej.

Flagi państwowe na budynkach rządowych w całym kraju są opuszczane do połowy masztu. Wyjątkiem jest Sztandar Królewski, który według protokołu zawsze wisi na szczycie masztu, jeśli monarcha przebywa aktualnie w jednej ze swoich rezydencji. Zasada ta, nawiasem mówiąc, wprowadziła spory zamęt w momencie śmierci księżnej Diany w 1997 roku. Królowa przebywała wtedy w Balmoral, a zgodnie z tradycją nad Buckingham Palace mógł wtedy wisieć jedynie Sztandar Królewski, którego nigdy nie opuszcza się do połowy masztu. Ze względu jednak na oburzenie opinii publicznej królowa zarządziła złamanie protokołu i wywieszenie nad Buckingham Palace flagi państwowej, opuszczonej do połowy masztu. Mimo to, po śmierci Elżbiety II, zgodnie z jej życzeniem, nie opuszczono Sztandaru Królewskiego.

Dzień po śmierci królowej, w St. James's Palace, zbiera się Rada Akcesyjna (**Accession Council**). Jest ona organem ceremonialnym, który, choć nie ma wpływu na to, kto zostanie nowym monarchą, oficjalnie proklamuje jego wstąpienie na tron.

W zależności od miejsca śmierci królowej, przygotowano też różne operacje dodatkowe. I tak w razie śmierci Elżbiety II poza granicami Zjednoczonego Królestwa, uruchomiona zostałaby **Operation Overstudy**, w której ciało królowej zostałoby przetransportowane przez 32. Królewską Eskadrę RAF (**No. 32 The Royal Squadron of the Royal Air Force**). Królowa zmarła jednak w Szkocji, na co również był przygotowany osobny zestaw instrukcji, zwany **Operation Unicorn** (ang. Operacja Jednorożec).

Sam pogrzeb państwowy ma się, według planu, odbyć na dziesięć dni po śmierci monarchini - teraz (stan na ok. tydzień przed planowanym pogrzebem - przyp. aut.) wiemy, że planowany jest na przedpołudnie 19 września, w Opactwie Westminsterskim.

Tak, w uproszczeniu, bo cały ceremoniał jest naprawdę skomplikowany, wyglądały pierwsze dni w Wielkiej Brytanii po śmierci królowej Elżbiety II.

Dodatkowo jednak część z państw, w których monarcha brytyjski jest głową państwa, opracowało własne plany działania. One również są zbyt skomplikowane, by przytaczać je tu w całości, ale fragment jednego z nich zasługuje na przedstawienie, choćby w ramach ciekawostki. Otóż stacje radiowe w Nowej Zelandii mają zalecenie, aby nie grać w czasie po śmierci królowej muzyki punkowej oraz utworów zespołu - jakżeby inaczej - Queen. Trzeba przyznać, że dość niezręcznie wyglądałoby, wyświetlające się na odbiornikach w dzień po śmierci królowej, „Queen - Another One Bites the Dust”.

Od zera Piotr Baciór

Powrót do szkoły

Wraz z początkiem września wróciliśmy do szkoły. Czas wakacyjnej sielanki i upragnionego wypoczynku dobiegł końca, nadciąga rok pełen intensywnej pracy. Niewielu z nas potrafi momentalnie przestawić swój tryb życia i funkcjonowania z tak błędnego odpoczynku do skrupulatnej oraz rzetelnej pracy. Dlatego też, chcąc wyciągnąć pomocną dłoń do tych, którym ciężko jest dać się porwać wirowi pracy oraz zaangażowania, jakie niesie za sobą szkoła sama w sobie, ruszam z paroma poradami.

Pierwszym, od czego chciałbym zacząć, jest organizacja pracy. Zajęcia szkolne niejednokrotnie potrafią nas zmęczyć, po całym dniu chłonięcia czy też utrwalenia masy informacji, wracamy do domu zwyczajnie zmęczeni. Dlatego też mając tego świadomość, postaramy się zorganizować czas po szkole tak, aby czas rozdzielić na sferę odpoczynku taką, jak spożycie posiłku tudzież relaks z książką czy telewizją, jak i również na sferę poświęconą kształceniu się. Wydaje się to zbyt oczywiste, jednakże sami sobie zadajmy pytanie, ile razy poświęciliśmy większą ilość czasu relaksowi, aniżeli rzeczywistej pracy. Już godzina czy też dwie dziennie, poświęcone na utrwalanie informacji z lekcji, pomoże nam być obytymi na bieżąco z aktualnie przez nas omawianymi tematami w szkole. Jednocześnie inwestujemy w ten sposób swój czas na przyszłość, zaoszczędzając i ubezpieczając się na wypadek, jakbyśmy mieli nagle uczyć się na dwa dni przed sprawdzianem całego obowiązującego na nim materiału.

Drugą kwestią jest surowe i gorzkie zderzenie się z rzeczywistością. Musimy sobie zdać sprawę, że czas laby minął, a przed nami kolejne 10 miesięcy pracy, które możemy albo przeżyć łagodnie, jednocześnie przyswajając i wykorzystując pozyskaną na nowo wiedzę, tudzież przesiedzieć w ławce, nieskupionym, przejmując się potem każdym kolejnym nadciągającym sprawdzianem. Podejmijmy decyzję rozsądnie, zdajemy sobie sprawę z wagi tego, jak szybko czas płynie i jak najkorzystniej moglibyśmy go spożytkować.

Ostatnią bezpośrednią radą, którą mógłbym udzielić każdemu z uczniów, jest podejście z dystansem do ogółu. To jest tylko nasza decyzja, jak spędzimy ten rok, co będziemy chcieli osiągnąć czy też jak w ogólnym rozrachunku ten rok przeżyjemy. Róbmy wszystko w zgodzie z sobą i korzystajmy z perspektywy i możliwości szkoły jak najwięcej. Niech ten rok będzie wspaniały dla nas wszystkich, życzę wam jak najlepszych i najproduktywniejszych miesięcy.

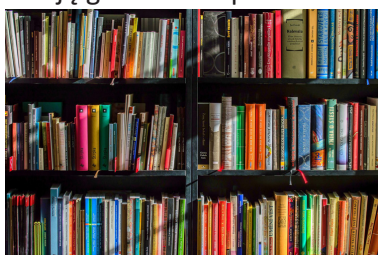
Jak nie stracić kontroli?

Kilka słów do pierwszaków

Mr.Fish

Pierwszy rok w szkole średniej niesie za sobą wiele wyzwań. Jak nie stracić kontroli nad własnym życiem i zachować wewnętrzną równowagę?

Wielu z nas boryka się z nadmiarem obowiązków. Tkwiący zaplątani w siatka zobowiązań, z których w żaden sposób nie idzie się uwolnić. Szczególnie uczniowie pierwszych klas w najbliższych dniach doznają wstrząsu po zderzeniu z murem sprawdzianów, kartkówki, a przede wszystkim zupełnie innego podejścia do codziennych spraw. Jak w obliczu tych wszystkich rzeczy nie utracić kontroli nad własnym życiem? W tym artykule podzielę się moimi spostrzeżeniami i radami, które, jako uczeń drugiej klasy, kieruję głównie do pierwszaków.



Oceny to ostatnia rzecz, którą powinien się przejmować

Po szkole podstawowej wielu uczniów ma zakodowane w pamięci, że oceny są czymś, o co powinniśmy się specjalnie ubiegać. W końcu właśnie tego uczą nas stypendia, paski na świadectwach, nacisk rodziny i znajomych. Nie zliczę, ile razy widziałem, jak ludzie walczą o wyższy stopień do ostatniej kropli krwi, sam zresztą taką postawę długo prezentowałem. Trzeba sobie jednak uświadomić, że nie prowadzi to do niczego dobrego. Wybrałeś szkołę techniczną, postaraj się więc położyć nacisk na rozwijanie swoich pasji, uczenie się tego, co Cię interesuje oraz rzeczy, które są realnie ważne w życiu lub przyszłym zawodzie. W większości przypadków lepiej jest wyjść na spacer, zagrać w wartościową grę czy zwyczajnie się wyspać, niż, kolokwialnie mówiąc, zakuwać do sprawdzianu. Szkolne stopnie najczęściej nie prezentują poziomu wiedzy. Jak zresztą miałyby to robić, jeśli służą nie tylko do oceniania, ale istnieją także jako kary i nagrody. Oceny NIE są miernikiem sukcesu.

Twoje zdrowie jest ważne i bardziej kruche, niż Ci się wydaje

Rozwijając poprzedni punkt, NIGDY nie powinno się płacić swoim zdrowiem za dobrze napisany sprawdzian czy pilnie odrobione zadanie. Jeśli z jakiegoś powodu brakuje ci czasu i masz do wyboru nauczyć się na następny dzień lub się wyspać (spanie 4 – 5 h nie jest przyjemnym doświadczeniem), wybierz to drugie. Podobnie ma się sprawa, jeśli nauka okupiona jest rezygnacją z ulubionego treningu czy całodziennym jedzeniem żurek chińskich i tostów. W moim przypadku taki styl życia skończył się spadkiem odporności i częstymi przeziębieniami, brakiem koncentracji, ciągłym zmęczeniem oraz problemami ze snem.

Zorganizuj sobie czas

Łatwiej powiedzieć niż zrobić, ale organizacja czasu wcale nie musi zaczynać się od skrupulatnego zapisywania zadań, które należy w ciągu dnia wykonać.

Jasne, planowanie jest ważne, ale jeśli masz problemy z trzymaniem się swojego harmonogramu, zacznij od prostszych postanowień, np. zdecyduj, że będziesz chodził spać o regularnych porach. Jeśli i to się nie uda, codziennie po szkole weź lodowaty prysznic, który pobudzi Cię do działania i dostarczy dużą dawkę energii. Z tym też masz problem? Do śniadania zjedz jabłko lub inny owoc. Zacznij od małych wyzwań, które pomogą wypracować pewną rutynę. W moim przypadku pierwszym krokiem był powrót do uprawiania sportu, a aktualnie także regularny sen, czytanie książek itp. Takie proste nawyki pomagają wziąć się za konkretniejsze rzeczy, mieć większą świadomość czasu, a przede wszystkim, z czym borykałem się przez wiele miesięcy, pozbyć się nieustannego zmęczenia.

Idź na spacer

Jeśli jeszcze tego nie robisz, zacznij uprawiać sport. W zależności od preferencji może to być intensywny wysiłek lub lekki wieczorny spacer. Praktycznie każdy rodzaj treningu fizycznego dotlenia mózg i wspomaga wytwarzanie substancji chemicznych, takich jak dopamina i endorfiny, co znacznie poprawia humor i zwiększa gotowość do działania. Łatwiej jest się uczyć, ale także wstać z łóżka w następnym dniu.



Znajdź sobie zajęcie

Hobbystyczna opieka nad zwierzętami, granie w gry, wieczorne spacerki czy rysunek pozwalają oderwać się od normalnego życia, bo nie oszukujmy się - rzeczywistość przez większość czasu jest niesamowicie nudna. Pasja jest czymś, co pozwala się spełniać, redukować uczucie znużenia, a w trudniejszych momentach zapomnieć na chwilę o problemach.

Ludzie są różni. Nauczyciele też

Mimo że większość poznanych przeze mnie nauczycieli to naprawdę dobrzy ludzie, istnieją też tacy, za którymi nie przepadam. Niekiedy wynika to z niezrozumienia, czasem jednak miałem wrażenie, że pogarda i patrzenie na podopiecznych z góry to celowa działalność. Nie należy brać takich zachowań do serca. Podczas nauki w szkole średniej trafisz na skrajnie różnych pedagogów. Nie daj się w takim przypadku zastraszyć i staraj się rozmawiać w oderwaniu od emocji. Jeśli możesz zaufać swojemu wychowawcy, nie bój się mu zgłaszać takich incydentów. Często nie warto jest biernie się przyglądać. Pamiętaj jednak, żeby być w porządku także ze swojej strony. Nie wykorzystuj słabości nauczycieli, a w przypadku nieporozumień przede wszystkim bądź otwarty na rozmowę.

Mam szczerą nadzieję, że te kilka rad choć trochę pomoże zmniejszyć szok, jaki przeżywa każdy, rozpoczynając naukę w szkole średniej. Najważniejsze to nie dać się zwariować i nie brać udziału w wyścigu szczurów, który pojawia się szczególnie na początku tego pięcioletniego wyzwania. Powodzenia!

	2		4		6	7	8	9	10	11	
13	14	15	16	17	18		20		22		24
	26		28		30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40		42		44		46		48
	50		52	53	54	55	56	57	58	59	60
61	62	63	64	65		67			70		72
73		75		77	78	79	80	81	82	83	84
85	86	87	88	89	90	91	92		94		96
97		99			102		104	105	106	107	108
109	110	111	112	113	114	115	116	117		119	
121		123		125		127		129	130	131	132
133	134	135	136	137	138	139		141		143	
145		147		149		151	152	153	154	155	156
	158	159	160	161	162	163		165		167	

źródło krzyżówki: krzyzowki.imasz.net**Poziomo:****6-11:** Krystyna znana z piosenek "Jesteś lekiem na całe zło", "Małe tęsknoty"**13-18:** zderzaki wagonu**30-36:** broń myśliwska na grubego zwierza**37-40:** budowla obronna, część twierdzy**52-60:** symbole takie jak ;-) lub xD (pisownia przez k)**61-65:** powiat, którego siedzibą jest Sucha Beskidzka**77-84:** lampy jarzeniowe (skojarz z nazwą kabaretu)**85-92:** Leopold, ps. "Niedźwiadek", ostatni komendant główny AK**104-108:** proste to glukoza, galaktoza i fruktoza**109-117:** rodzaj długopisu, często kolorowy**129-132:** miasto będące ziemią obiecaną u Reymonta**133-139:** znawca dzieł sztuki**151-156:** grubość, otyłość, pulchność**158-163:** stop odlewniczy żelaza z węglem**Pionowo:****2-62:** łamigłówka z liczbami, popularna w Japonii**4-64:** Wojciech dla znajomych**6-54:** buzia, twarzyczka**8-56:** pszenice o kłujących kłosach**10-106:** potocznie stan zamieszania lub chaosu**24-108:** komentarze autora na końcu rozdziału**53-89:** krótka spódniczka**55-91:** w przepełnionym tramwaju**61-145:** małe, szklane pojemniki z nakrętkami**63-159:** miejsca oszukańczej gry w karty**78-114:** odpowiada w górach**80-116:** nawinięte na szpulkę**105-165:** jeden z głównych sektorów gospodarki, obok rolnictwa i przemysłu**107-167:** kolor rdzy (zmień literę w słowie radość)**113-161:** smaczne kawałki mięsa (pisownia przez ą)**115-163:** portugalskie miasto lub wino